

Renè Coste: Le Problem du Droit de Guerre dans la pensée de Pie XII
(Coll. Théologie 31), Paris 1962, str. 523.

Nuclear Weapons and Christian Conscience, London 1964, str. 151.

Obie te rozprawy, z których druga składa się z wielu wypowiedzi całego szeregu znanych osobistości, dotyczą tego samego zagadnienia, a mianowicie dopuszczalności wojny. Przebieg, okrutne zakończenie i skutki II wojny światowej wskazują z przeraźliwą dobitnością, że ewentualna III wojna światowa mogłaby być nieporównanie bardziej katastrofalna i oznaczałaby zagładę ludzkości, a w najlepszym wypadku olbrzymiej jej części, gdyż doszłyby w niej do głosu ostatnio wyprodukowane i ciągle — od strony technicznej — doskonałe, rodzaje broni nuklearnej. Słusznie zatem pytają odpowiedzialni za ewentualne wypadki politycy, prawnicy i teologowie, czy w takich warunkach wojna oraz produkowanie i zastosowanie określonych rodzajów broni może mieć w ogóle moralne usprawiedliwienie?

R. Coste, profesor Instytutu Katolickiego w Tuluzie stawia w swym obszernym dziele pytanie: czy obecnie jeszcze istnieje „*droit de guerre*”, *ius ad bellum*, to znaczy czy wojna w ogóle jest dziś moralnie dopuszczalna, czy też jako nie dająca się pogodzić z żadnym prawem moralnym musi być bezwzględnie potępiona i konsekwentnie unicestwiana w samym zarodku? Odpowiedzi na to pytanie z lat sześćdziesiątych dwudziestego wieku szuka autor w pismach człowieka, który tragicznie był zaangażowany w ten problem i którego najróżniej się ocenia, a mianowicie sięga do pism i dokumentów papieża Piusa XII. Wynik jego badań jest następujący: Pius XII w swej nauce o dopuszczalności wojny

jest wprawdzie kontynuatorem dotychczasowej tradycji chrześcijańskiej i ogólnoludzkiej, ale będąc aż nazbyt oficjalnym świadkiem dodaje nowe myśli. Odrzucając nieograniczony pacyfizm, uważa, że pod pewnymi warunkami wojna dziś jest dopuszczalna założywszy, iż wymogi teologów-moralistów z ostatnich stuleci zostaną dokładnie wypełnione. Przy całej trosce, jaka winna towarzyszyć realizowaniu chrześcijańskiej miłości i przy całym staraniu o zachowanie pokoju papież widzi ludzkość taką, jaką ona jest faktycznie: jako ludzkość grzeszną, w której są gwałciciele pokoju, przeciwko którym atakom wielkie wartości ludzkie mogą i powinny być bronione. Moralnie niczym się nie da usprawiedliwić pewnych przestępstw, jakie zostały w czasie II wojny światowej popełnione. A tym bardziej nie ma jakiegokolwiek usprawiedliwienia dla obustronnego wyniszczenia narodów wojujących za pomocą broni termo-nuklearnej lub innej. Taka wojna oznaczałaby kolektywne samobójstwo całej ludzkości. Należałoby życzyć i trzeba o to zabiegać, aby mocarstwa faktycznie się połączyły w międzynarodową organizację. Gdyby wówczas zaistniał jakiś konflikt — każde państwo miało prawo koniecznej obrony i ubiegania się o nią aż do ingerencji światowej organizacji. Ta ingerencja miałaby mniej charakter wojny, byłaby raczej akcją policyjną.

Autor od samego początku był świadom wielu trudności, jakie się wyłoniły przeciw jego przedsięwzięciu. Wszak miał opracować pogląd współczesny w oparciu o wypowiedzi dnia wczorajszego, które ten dzień wyprzedziły znacznie swoimi szeroko zakreślonymi horyzontami, ale nie dobiegły jeszcze do wypowiedzi z auli soborowej na czwartej sesji czy głosu innego już papieża na posiedzeniu takiej właśnie międzynarodowej organizacji w gmachu ONZ. Autor był świadom, przede wszystkim tego, że nauka o dopuszczalności wojny nie została podana w specjalnym orędziu czy encyklice; lecz jest rozprószona po całym piśmiennictwie i wypowiedziach Piusa XII, a zatem musi być mozolnie zebrana i sciana w jeden obraz, który nie we wszystkim będzie pasował do obrazu, jaki wiele osób będzie chciało zachować o zmarłym papieżu. Autor sam zeznaje, że wypowiedzi Piusa XII są bardzo fragmentaryczne, wygłoszone w różnych okolicznościach i przy różnych okazjach. Aby wypełnić te braki — niejednokrotnie do poszczególnych zdań lub słów przykłada więcej wagi, niż to wynika z kontekstu. Ponieważ R. Coste poza tym obszernie przytacza wypowiedzi innych autorów oraz daje przegląd historii i polityki ostatnich dziesięcioleci, aby wyjaśnić stanowisko Piusa XII i rozwój jego myśli, często więc myśli papieża giną w obfitości przytaczanego materiału lub nie zyskują na wyrazistości. Niemniej jednak dzieło to jest wprost niewyczerpalnym źródłem dla każdego, kto zajmuje się problemem wojny w naszych czasach.

R. Coste wyraźnie zaznacza i podkreśla, że sprawa wojny jest nie tylko sprawą sumienia dla polityków, wojskowych i teologów, ale jest

nią również dla wszystkich. Każdy obywatel musi obecnie urobić sobie poprawny stosunek wobec problemu wojny. Takie ustosunkowanie się pięciu katolików świeckich zostało opublikowane przez Woltera Steina pod tytułem „*Nuclear Weapons and Christian Conscience*”. Dzieło to zawiera sześć rozdziałów. Przedmowę do niego napisał poprzedni arcybiskup Bombaju — T. D. Robertss, znany z innego, również na ten sam temat napisanego, artykułu: *Contraception and War*, London 1964. Pozostali autorowie tego dzieła są docentami angielskich uniwersytetów. Wypowiedzi ich wskazują na to, że są oni doskonale obeznani z zasadami teologiczno-moralnymi w ogóle i z katolicką nauką o wojnie w szczególności. Nie podają oni nowych sentencji — jakie zostały wygłoszone pod koniec II Soboru Watykańskiego — ale przekazane zasady zastosowują do obecnych warunków. Wykazują w oparciu o te zasady, że wojna atomowa nie jest moralnie dopuszczalna w ogóle, że zatem służba wojskowa w takiej armii, która by ją chciała zastosować, winna być wzbroniona, wybierać wolno tylko takich posłów, którzy występują przeciw wojnie atomowej i domagają się powszechnego rozbrownienia. Może być brany pod uwagę jedynie problem powstania bez stosowania gwałtu. Autorzy ukazują się w swych wypowiedziach jako pobożni chrześcijanie dający świadectwo pokojowej myśli Kościoła. Ich trzeźwe i rzeczowe rozważania, dalekie od entuzjastycznego pacyfizmu, są świadectwem świadomej odpowiedzialności za dobro ludzkości oraz gotowości do wyciągnięcia wszelkich konsekwencji.

Ks. T. A. Zajkowski